Cena numeru 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Nr. 8 *WYCHODZI CO MIESIĄC* **Rok VIII**

Warszawa **Sierpień** **Rok 1935**

Nr. 8 WARSZAWA, SIERPIEŃ 1935 **Rok VIII**

A P E L

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH RZPLITEJ POLSKIEJ

KOMUNIKAT NACZELNEGO KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO

Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje:

P. Prezydent Rzeczypospolitej powołując Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i stając na czele komitetu, nadał ogólnonarodowy charakter temu aktowi, a zalecając skoordynowanie akcji w całym kraju, wskazał, że winna ona mieć na celu jedynie takie dzieła, które swą powagą i dostojeństwem godne byłyby uczuć całego Narodu.

Powołany przez P. Prezydenta R. P. wydział wykonawczy Komitetu, przystępując do realizacji tych wskazań, uważa za swoje pierwsze zadanie zorganizowanie współpracy ze społeczeństwem, w celu zespolenia jego wysiłków. Setki organizacyj społecznych, zawodowych, kulturalnych, wraz ze związkami obrońców i obrończyń ojczyzny, zgłosiło już swój akces do prac Naczelnego Komitetu, oddając swe siły do jego dyspozycji. Tysiące obywateli uczyniło to samo. Każdy dzień przynosi nowe zgłoszenia.

Głównem zadaniem Naczelnego Komitetu jest ustalenie form uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dziełach o charakterze narodowym. Za dzieła, odpowiadające tym warunkom, Naczelny Komitet dotychczas uznał:

Usypanie kopca na Sowińcu pod Krakowem.

Stworzenie pomnika Marszałka w Warszawie.

Budowę sarkofagu na Wawelu.

Wzniesienie grobowca na Rossie w Wilnie.

Dzieła te nie przesądzają o innych monumentach i inicjatywach, zmierzających do ufundowania zbiorowym wysiłkiem żywego pomnika Twórcy Niepodległości Polski.

Wykonanie tych zadań wymaga, by wszystkie ciała zbiorowe (komitety lokalne, samorządy terytorjalne lub zawodowe, organizacje, instytucje i t. p.) oraz poszczególne osoby, pragnące wznieść pomnik, założyć instytucję lub nadać jakiejś istniejącej instytucji Imię Marszałka — przed podjęciem kroków realizacyjnych uzgodniły swe plany zarówno pod względem merytorycznym, artystycznym i finansowym z wydziałem wykonawczym.

Ta jedynie metoda pracy zagwarantuje, że wszystkie poczynania stworzą harmonijną całość i odpowiedzą powadze zadania.

Przystępując do zgromadzenia potrzebnych funduszów, wydział wykonawczy zorganizuje zbiórkę pieniężną wśród ogółu obywateli. **Zbiórka ta powinna mieć charakter zupełnie dobrowolny. Wydział wykonawczy apeluje do wszystkich pracodawców prywatnych oraz do osób administrujących z ramienia Państwa lub samorządu, by nie dopuściły do wywierania nacisku na pracowników kierowanych przez nich instytucyj. Źle zrozumiana gorliwość byłaby wysoce niewłaściwa i gorsząca wobec pamięci Marszałka.**

Wydział wykonawczy jest świadom, że całe społeczeństwo dobrowolnie przyczyni się — w granicach swych możliwości — do realizacji zadań komitetu. A to:

bądź przez jednorazowe, chociażby najdrobniejsze ofiary, składane na listy zbiórkowe Naczelnego Komitetu, rozesłane upoważnionym do zbiórki obywatelom,

bądź przez ofiary rozłożone na raty miesięczne, w dłuższym okresie czasu (do 3 lat), przyczem konieczne jest ustalenie jaką drogą i w jakich terminach raty te będą przekazywane komitetowi.

W ten sposób zapewniona zostanie realizacja dzieł trwale świadczących o uczuciach współczesnych Józefowi Piłsudskiemu, względem Jego Ducha, Jego czynów i Jego zasług, położonych około wyzwolenia narodu od hańby i niewoli, przywrócenia mu warunków życia, zgodnych z honorem i odbudowania Rzeczypospolitej w skali mocarstwowej.

*

Ofiary na cele Komitetu składać można w P. K. O. na konto Nr. 1313, przyczem wszelkie wpłaty na to konto wolne są od opłat manipulacyjnych.

AWANSE LIPCOWE?

W ostatnich dniach stycznia r. b. — o czem donosiliśmy w 1-ym numerze „Apelu" — delegacja Centralnej Rady Pracowniczej przyjęta była w Prezydjum Rady Ministrów przez p. Ministra Siedleckiego. Wśród kilku memorjałów, dotyczących spraw aktualnych, przedstawionych Rządowi, pierwsze miejsce zajmował memorjał, ujmujący zagadnienia awansowe.

W odpowiedzi na stawiane postulaty p. Minister m. in. stwierdził, iż *awanse*, które w pewnej mierze wpływają na poprawę bytu pracowników państwowych, *stosowane będą w miarę możności dwa razy do roku. Jeżeli chodzi o rok bieżący, to przewidywane jest przeprowadzenie ponownych (po awansach styczniowych) awansów w okresie około 1 lipca.*

Pierwszy lipca nadszedł i przeszedł, a zapowiedziane awanse do skutku nie doszły. Zapytujemy więc — dlaczego?

Przecież te awanse, o które zabiegamy i co do których otrzymaliśmy miarodajne oświadczenie, nie są awansami w całem znaczeniu tego słowa; one nic, albo prawie nic Skarbu nie kosztują, gdyż chodzi tu o wypełnienie postulatu, dotyczącego usankcjonowania dodatków wyrównawczych, przez wcielenie ich do stałych płac, objętych wyższą grupą uposażenia.

Moglibyśmy wskazać, że normy procentowe, według których ustala się awans, są znikomo małe, że ten sposób awansowania nie wyrównywa szczerb, dokonanych przez ostatnie zaszeregowanie i nie wyrównywa jego skutków, lecz w tej chwili odsuwamy te rozważania, a zastanawia nas fakt całkowitego pominięcia określonego terminu awansowego, na który z tak wielką nadzieją czeka ogół, a który staje się złudą i zwodnym mirażem, rozwiewającym się w dniu 1 lipca.

Uskutecznianie awansów w płaszczyźnie niwelowania dodatków wyrównawczych w tych normach, jakie ostatnio zostały przyjęte, jest bardzo słabym zabiegiem, który nadszarpnięty stan posiadania z przed 1 lutego 1934 r. nie rychło doprowadzi do równowagi. Lecz na tem nie koniec.

Awanse, zahamowane od dnia 1 stycznia 1931 r., raz tylko przeprowadzono i to w znikomym procencie, pozatem nie odbywają się one w dalszym ciągu. Urzędnicy sądowi i prokuratorscy pozostają nadal pod wrażeniem pokrzywdzeń, doznanych w większej mierze, aniżeli urzędnicy innych gałęzi służby państwowej. Oni to bowiem uzyskali w roku 1930 zmianę tabeli stanowisk oraz wyrównanie pokrzywdzeń pod względem nieproporcjonalnego w stosunku do innych resortów rozmieszczenia w sądownictwie etatów urzędniczych w wyższych stopniach. W chwili, kiedy zaczeło się realizowanie osiągniętych pozytywnych wyników zabiegów, nastąpiło wstrzymanie awansów. Ci ludzie, którzy byli już objęci wnioskami awansowemi, którym w r. 1931 już szykowano dekrety awansowe, a w wielu wypadkach takie dekrety doręczono, pozostali w poczuciu rozgoryczenia i doznanej krzywdy, bo wnioski awansowe są dotychczas niezałatwione, postanowione nominacje cofnięto, a nawet doręczone już dekrety awansowe odbierano. A przecież chodziło tu o awansowanie kilku tysięcy urzędników w sądownictwie.

Pozostali więc ci ludzie nieawansowani, a więc w stopniach niższych od tych, które, z małymi wyjątkami, niestety, tylko na papierze w r. 1930 uzyskali, a póniej — w roku 1934 zaszeregowanie cofnęło ich znowu wstecz.

Czekają oni na zwolnienie etatów w wyższych grupach, by je drogą awansu otrzymać. Ale i to oczekiwanie jest złudne, bo na zwolnione etaty wyższych grup przyjmowani są praktykanci, urzędnicy w najniższych grupach, a jeżeli ostatecznie obsadza się grupę wyższą, to — asesorem lub aplikantem sądowym. W ten sposób stworzony został stan taki, że urzędnicy w sądownictwie całemi latami pozostają w grupach niższych, nie mogąc doczekać się awansu.

Wskutek naturalnego odpływu, ubywa stale urzędników w grupach wyższych, a przybywa w grupach niższych. Jeżeli tak dalej pójdzie, będziemy mieli niebawem tylko najniższe grupy, które posiadają niżsi funkcjonarjusze, wyższe grupy będą tylko wyjątkami. Wszak obecnie już wytworzył się taki stan, że urzędnik i niższy funkcjonarjusz w jednej i tej samej grupie rozpoczyna służbę, a w sądownictwie obserwujemy wiele wypadków, że urzędnik, kierujący sekretarjatem sądu grodzkiego, ma niższą grupę od woźnego — swego podwładnego.

Nic więc dziwnego, że taki stan rzeczy, dążący do całkowitego zbiedzenia stanu urzędniczego w sądownictwie, napawa naszą organizację wielką troską i zmusza do przypomnienia oświadczeń miarodajnych, których spełnienia świat urzędniczy oczekuje.

Stosunek urzędnika do społeczeństwa

Wzajemne stosunki urzędnika państwowego do społeczeństwa szwankują. Dowodem tego stanu rzeczy są okólniki różnych ministerstw, głosy w prasie, przez radjo i t. d. Ponieważ urzędnik jest także członkiem społeczeństwa i to członkiem, którego opłaca reszta społeczeństwa, zaś naodwrót urzędnik ten pracuje tylko dla tego społeczeństwa, leży w interesie obu stron, ażeby stosunek ten był jak najlepszy, gdyż wyjdzie to na dobre wszystkim.

Chcąc zło wytępić trzeba je gruntownie poznać. W niniejszym artykule chcę poruszyć tylko takie zagadnienia, które sam zaobserwowałem w ciągu długich lat. Obserwacje moje odnoszą się tylko do ziem zachodnich Polski.

Ażeby być szczerym muszę przyznać, że wina leży tu po obu stronach. Uważam jednak, że z dnia na dzień następuje zmiana na lepsze, i miejmy nadzieję, że w niedługim czasie stosunek ten będzie zupełnie poprawny. Początków zła należy szukać w czasach powstania Polski z niewoli. Był wówczas bardzo znaczny brak urzędników, bo skąd miała ich mieć Wielkopol-

ska? Szkół z językiem polskim nie było, a kto umiał czytać i pisać po polsku, to nauczył się tego tylko w domu od matki wzgl. ojca, którzy też tylko od swoich rodziców języka polskiego się nauczyli. Z tych ludzi zaczęto rekrutować kadry urzędnicze. Dalszym materjałem na urzędnika byli przybysze z innych dzielnic. Ponieważ nie zawsze był to materjał pod względem moralnym najlepszy, a odosobnione wypadki nadużyć były przez dzielnicowców jeszcze sztucznie rozdymane, społeczeństwo miejscowe uważało urzędników napływowych za mniej wartościowych, ci ostatni zaś uważali urzędnikóch pochodzących z ziem zachodnich za nieuków, nieumiejących mówić po polsku. Antagonizmy te spotęgowały się przez zubożenie mas urzędniczych podczas dewaluacji, oraz wzbogacenie się niektórych jednostek społeczeństwa, stojących nieraz moralnie bardzo nisko. Były czasy, kiedy urzędnik był uważany niemal za żebraka, i to właśnie przez dorobkiewiczów. Naturalnie urzędnik mniej zrównoważony odpłacał się przy każdej nadażającej się sposobności, pięknem za nadobne. W ten sposób zaczęła powstawać przepaść pomiędzy obywatelami jednej Polski.

Na szczęście obecnie dzielnicowość prawie nie istnieje i na tem tle nieporozumień niema, zjawiła się jednak inna ich przyczyna: kryzys. Ta ciągła gonitwa za chlebem, te obcięte pobory, zmniejszone etaty nie przyczyniły się do polepszenia stosunków. Urzędnik, który pracuje za dwóch a pobory ma niskie, musi stać się nerwowym. Jeżeli jednak interesant, który wogóle nie ma pracy, wejdzie w kontakt służbowy z urzędnikiem, to uważa takiego urzędnika, który siedzi w ciepłym i czystym pokoju i jako tako ubranego, za szczęśliwca i za takiego, który się nad biednym bezrobotnym znęca. Interesant taki jednak nie chce zrozumieć, że sprawa, z którą on przyszedł, musi być częstokroć odmownie załatwiona, że urząd ten nie jest właściwy do jej załatwienia, że brak ustawowych wymogów itd. Sprawy takie go nie obchodzą, bo on się poinformował, że tam muszą mu to według jego życzeń załatwić. Nieraz urzędnik wyjaśni sprawę dokładnie, pouczy co należy w danym wypadku zrobić, powtórzy to samo raz i drugi i piąty, a interesant swoje. Jeżeli takiemu człowiekowi powie urzędnik, że ma opuścić biuro, to wielka obraza, bo urzędnik jest mało inteligentny, grubjanin, opryskliwy i t. d. Albo taki fakt: urzędnik oblicza interesantowi koszta sądowe i poleca mu udać się do kasy. Wtedy zacznie się dopiero targowanie, może pan zawiele policzył, bo jakiś tam X. zapłacił za identyczną sprawę mniej, i tak w kółko. Jeden z takich interesantów zażądał, by mu wcale kosztów sądowych nie liczyć, ponieważ wniesie jeszcze kilka spraw, za które i tak będzie musiał płacić, to tę jedną sprawę można przeprowadzić bezpłatnie.

Takim ludziom urzędnik musi tłumaczyć, że to niemożliwe, marnując w ten sposób swój drogi czas, który musi potem „nadrobić" wieczorami.

Społeczeństwo żąda od urzędniczki wzgl. urzędnika natychmiastowego załatwienia swej sprawy. Jeżeli jednak urząd wezwie kogoś o załatwienie czegoś, to przynajmniej w 40% na to nikt nie zareaguje. Jeżeli takiemu panu nałoży się karę, jest to wówczas „gnębienie i tak już zubożałego społeczeństwa". Słusznie też prezes Związku Urzędników Państwowych na zjeździe w Warszawie powiedział, że urzędnicy powinni się zająć wychowywaniem społeczeństwa. O zdanie to niektóre gazety bardzo się oburzały i wołały „wara urzędnikom od wychowywania społeczeństwa, raczej powinno być odwrotnie!"

Uważam jednak, że urzędnik ma prawo wychowywać społeczeństwo, a poniekąd jest to nawet jego obowiązkiem. Jeżeli się takiemu interesantowi powie, iż dlatego, że on nie załatwił wezwania urzędu — Skarb Państwa poniósł stratę (na monit, t. j. porto, papier, atrament) i obciążył niepotrzebnie urzędnika pracą, że skoro się nie zastosował do godzin urzędowych — przerwał cały tok urzędowania i na tem muszą inni cierpieć, takie wpływanie na społeczeństwo będzie wychowywaniem społeczeństwa i przyniesie tylko korzyść. Przykładów takich możnaby naliczyć bardzo dużo i każdy urzędnik, który ma z publicznością do czynienia, doświadcza tego na sobie.

Do powyższych bolączek dochodzi jeszcze jedna, a mianowicie poszanowanie władz. W czasach zaborczych uważaliśmy każdy urząd za naszego gnębiciela. W mniemaniu niektórych, na szczęście już niewielu, to nastawienie do władz pozostało. Nastawienie takie musi dziś zniknąć, a rzeczą urzędników jest tak oddziaływać na otoczenie, by ten fałszywy pogląd nie wrócił.

Z faktów powyższych wynika, że sytuacja nie jest taka zła, jak na pierwszy rzut oka wygląda. Trzeba tylko trochę dobrej woli ze strony społeczeństwa, a ze strony urzędnika trzeba tylko trochę wżycia się w sytuację społeczeństwa, a będzie nam z wszystkimi i wszystkim z nami dobrze.

Bydgoszcz. *J. Gapiński.*

O cnoty urzędnicze

W „Katechizmie rycerskim", ułożonym przez ks. Adama Czartoryskiego, członka Komisji Edukacji Narodowej, na pytanie, jakiemi sposobami starać się powinno przypodobać „Zwierzchności swojej", czytamy odpowiedź jasną i wyczerpującą:

„Przez pilność w wypełnianiu swych obowiązków, przez prędkie posłuszeństwo, nie przez oskarżanie drugich, ani też noszenie plotek".

Jakżeż piękne, wzniosłe i pouczające słowa.

To też wracając myślą w te zamierzchłe czasy, w których słowa te napisane zostały, tembardziej przypomnieć je dziś należy, że są na czasie, zarówno ze względu na wiekuistą aktualność tematu, jak i co nas urzędników specjalnie dotyczy, ze względu na zmienione przepisy pragmatyki służbowej odnośnie kwalifikowania i mianowania urzędników. Chodzi mianowicie o to, że plotka i krzywda przeważnie po jednej drodze chodzą. Jak spotyka się jedną, to prawie pewnem jest, że spotka się wkrótce i drugą. Jednak gdzie jak gdzie, ale u nas w świątyni Temidy, w tym przybytku surowych zasad i sprawiedliwości, być jej absolutnie nie powinno.

Zdarza się wprawdzie i tu, że kumoszki, omawiające swe sprawy na kurytarzach sądowych — plotkują. Ale nie o nie chodzi. Nie do nich słowa te się odnoszą. Lecz do nas, do nas urzędników, do tych wszystkich, co to nietylko nie powinni plotkować, a plotkują, ale do tych, co stykając się często z racji swych stanowisk wzgl. obowiązków służbowych z przełożonymi i mając ich zaufanie, plotki te im zanoszą. Zdarza się bowiem często, że taki pan, chcąc przeprowadzić swoje zamiary, ot tak sobie jakby od niechcenia, a niby z obowiązku przy przedstawianiu innych spraw, nie omieszka powiedzieć nawiasem, że słyszał to lub owo o X. Y. i zadowolony, że „sumiennie" spełnił swój obowiązek odchodzi, a plotka raz wypowiedziana, krąży około osoby przełożonego, wżera się w jego mózg, przechodzi do podświadomości, tam się czai, i choć odrzucana, odganiana, jako niesprawdzona i często ze służbą nie mająca nic wspólnego, tam jednak czyha, by w odpowiedniej chwili się przypomnieć i jakżeż często przy równych lub lepszych kwalifikacjach służbowych kandydatów w owej właśnie decydującej chwili rozstrzyga na korzyść słabszego, protegowanego. I ot, zwycięstwo plotki i łatwe zwycięstwo plotkarza, który w miarę nowych podobnych zwycięstw, coraz większej pewności siebie nabiera, świeże plotki obmyśla, puszcza je w świat i ludzi niemi różni, a korzystając z ujawnianych wówczas ich słabostek, o nich to również przełożonym mówi i zadowolony z tego, do nowych, ale jakże marnych i niskich zwycięstw się sposobi. I robi to z tym większym spokojem, że wie, że za to co powiedział, nie można pociągnąć odnośnego urzędnika do odpowiedzialności. Albowiem to coś, to jest niby ważne i interesujące, ale nie takie, by mogło być w ewentualnych dochodzeniach sprawdzone, bo prowadzone one nie będą.

To też pewny z tej strony, i pewny z drugiej nie ujawnienia tajemnicy urzędowej przez przełożonego, śpi spokojnie, kpi i drwi ze wszystkiego i dalej plotki szerzy i swoje robi. A zanim przełożony prawdy się dowie i chciałby w swej najgłębszej uczciwości i wysokiem poczuciu sprawiedliwości zło naprawić, niesprawiedliwość wyrównać i krzywdę wynagrodzić, często jest już albo zapóźno, albo krzywdy z tych lub owych powodów wynagrodzić, mimo woli, nie jest już w stanie lub nie może.

A jak to wszystko urzędnika zniechęca, ile złej krwi robi, ile energji zużywa i jak bardzo destrukcyjnym jest przeto czynnikiem, o tem wolę lepiej nie pisać. I dlatego plotka jest okrutna, plotka jest straszna i to tem okrutniejsza, im bardziej jest osobista, rodzinna, małoważna, niekaralna i dlatego niesprawiedliwa.

To też należałoby jej jakoś przeciwdziałać, jakoś zaradzić, a w każdym razie coś przedsięwziąć, by te wzniosłe wskazania „Katechizmu rycerskiego" z przed około 170 laty i dziś w życie wprowadzić, a plotkarzy odpowiednio leczyć i uzdrowić.

Uważam, że sprawa jest aktualna i bardzo na czasie, że należy uderzyć w dzwon na alarm i istniejące czynniki destrukcyjne osłabić tak, by sprawiedliwości i w tej dziedzinie stało się zadość.

Katowice. *At.*

Z życia Związków

GRODNO. — *Zebranie organizacyjne.* — Niżej podpisani urzędnicy Sądu Okręgowego i Prokuratury Sądu Okręgowego w Grodnie, obecni na zebraniu informacyjnem o działalności Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P., odbytem w dniu 25 kwietnia 1935 r. i zwołanem przez kol. Stanisława Faleckiego, jednogłośnie uchwalili:

1) zebranie uznać za organizacyjne,

2) zorganizować od dnia 1 maja 1935 r. na terenie Sądów i Prokuratury w Grodnie oddział w Grodnie Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Wilnie,

3) zwrócić się do wszystkich koleżanek i kolegów o gremjalne zapisanie się do nowopowstałego Oddziału Zrzeszenia,

4) dla przeprowadzenia wstępnych czynności organizacyjnych do czasu wydania wzorowego statutu powołać Komisję w osobach kol.: Stanisława Faleckiego i Kazimierza Mośki,

5) zobowiązać się do płacenia składek członkowskich tymczasowo w wysokości 50 gr. miesięcznie i

6) podać niniejszą uchwałę do wiadomości Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. w Warszawie oraz Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Wilnie.

Następują podpisy: Kazimierz Cyran, Stefan Dawidzik, Paweł Zieziula, Donat Stawicki, Stanisław Falecki, Kazimierz Mośko, Kazimierz Kuroczycki, M. Klube, Władysław de Virion, Witold Niczyperowicz, Feliksa Rutkowska, B. Tumel, Marja Sztachelska, Bolesław Duda, Teodor Krotkiewicz, Feliks Burzyński, Jan Burso, Michał Tajanko, J. Węcławowicz, Bolesław Matkowski, B. Szarejko, Mieczysław Sigillewski, Brunon Eysymont.

KALISZ. — *Znamienne przemówienie.* — Na walnem zebraniu Towarzystwa Okręgowego Związku Urzędników Sądowych w Kaliszu w dniu 5 maja 1935 roku przemawiał między innemi sekretarz Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej, Kazimierz Mrówczyński.

Przemówienie to, z uwagi na poruszone w niem ciekawe zagadnienia organizacyjne, umieszczamy w całości:

Szanowni Koledzy!

W związku z utworzeniem w dniu 1 stycznia 1934 r. nowej Apelacji Poznańskiej, której zasięg jest bardzo wielki, życie nasze organizacyjne wymagało również podporządkowania się do tego. To też w dniu 17 lutego 1935 r. dotychczasowy Związek Urzędników Sądowych i Prokuratorskich b. Apelacji Toruńskiej połączył się ze Związkiem Urzędników Sądowych i Prokuratorskich b. Apelacji Poznańskiej w jeden Związek Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej. Ostatnio walne zebranie przyjęło za zasadę, że każdy urzędnik sądowy i prokuratorski winien być bezwzględnie członkiem Związku i abonować obowiązkowo swój organ zawodowy „Apel". Na jednej z audjencyj p. Prezes Sądu Apel. Szyszko wyraził, że życzeniem jego jest, by każdy urzędnik sądowy należał do swej organizacji zawodowej. Czy powyższe życzenie p. Prezesa Sądu Apelacyjnego nie jest dla nas wystarczające? Zarazem świadczy to jak żywo p. Prezes Sądu Apelacyjnego interesuje się, by Zwią-

zek nasz stał na wysokim poziomie zawodowym i etycznym. Najlepszym dowodem tego niech będzie fakt, że ostatnio p. Prezes Sądu Apelacyjnego odniósł się nawet pisemnie do wszystkich pp. Prezesów Sądów Okręgowych z życzeniem, by również i komornicy sądowi należeli do własnej organizacji zawodowej. To też Szanowni Koledzy, zgodnie z życzeniem naszego przełożonego, nie powinno nikogo zabraknąć w naszej organizacji zawodowej, która wówczas będzie silną i solidarną bez cienia apatji. Przecież i Rząd Rzeczypospolitej zdąża do tego, by skoncentrować wszystkie związki w jeden wielki związek, któryby w przyszłości wyłaniał z siebie swych przedstawicieli do korporacyj politycznych do Sejmu i Senatu. Nasz Centralny Związek, jak Szan. Koledzy z prasy zawodowej dowiadują się, czyni usilne starania u miarodajnych czynników rządowych nad poprawą naszego bytu. Że niejedne sprawy nie mogą znaleźć rozwiązania, to nie można za to winić organizacji, gdyż musimy również wczuwać się w trudne położenie finansowe naszego państwa, gdyż państwo musi troszczyć się o wszystkich obywateli, a w szczególności tych, których dotknęło bezrobocie i klęski żywiołowe. Dlatego nasze życie organizacyjne winno w najmniejszej nawet komórce organizacyjnej mieć za zadanie przedewszystkiem, by wśród kolegów nikogo nie zabrakło w organizacji, by koledzy byli solidarni i by wzajemnie kształcili się w obowiązujących przepisach prawnych, przez urządzanie odpowiednich wykładów i służyli radą mniej uzdolnionym kolegom, a nadto, żeby karczowali wśród kolegów te jednostki, które nie stoją na wysokim poziomie moralnym i niestety przynoszą ujmę stanowi urzędniczemu sądowników. P. Prezes Sądu Apelacyjnego niejednokrotnie wyraził ubolewanie, że element urzędniczy sądowy, oczywiście w jednostkach, jest jeszcze nieodpowiedni, bądź to wykazujący nieudolność w wykonywaniu obowiązków służbowych lub też popełniający czyny hańbiące. Urzędnik sądowy winien być wzorem dla innych urzędników. Dlatego od kierowników organizacji należy domagać się, by wszystkie swoje wysiłki kierowali przedewszystkiem na to, że urzędnik sądowy winien stać na najwyższym poziomie moralnym i by nasze władze przełożone nie miały powodu do wyrażania zastrzeżeń i stosowania sankcyj karnych wzgl. dyscyplinarnych. Taka organizacja i taki urzędnik spotkają się u naszych władz przełożonych z życzliwem ustosunkowaniem się do nas, pomocą i zaufaniem.

Kończąc, apeluję do Szanownych Kolegów, by we własnych placówkach praca ich kulturalno-wychowawcza przyniosła im zadowolenie i jak najlepsze rezultaty.

KRAKÓW. — *Walne Zgromadzenie.* — W dniu 5 maja 1935 r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Związku Urzędników Sądowych Apelacji Krakowskiej w Krakowie przy licznym współudziale członków krakowskich jak i pozakrakowskich.

Walne zgromadzenie zaszczycili swą obecnością Wiceprezes Sądu Apel. Juljan Potępa, Wiceprokurator Sądu Apel. Paweł Szuchiewicz, Prezes Sądu Okr. dr. Stanisław Scheuring oraz Prokurator Sądu Okr. dr. Marjan Spólnik.

Walnemu zgromadzeniu przewodniczył kol. prezes Ferdynand Wadowski, który w swem dłuższem przemówieniu wykazał działalność Związku dla dobra ogółu kolegów członków, dziękując przedstawicielom władz sądowych za przychylne stanowisko wobec rzeszy urzędniczej.

Przy dokonanych wyborach wybrani zostali na przeciąg jednego roku:

1) *jako członkowie Wydziału* kol.: Wadowski Ferdynand, Hartman Emil, Pyrzanowski Marjan, Białoń Władysław, Kornaś Gustaw, Kościuszko Michał, Polaczkówna Stanisława, Lenczowski Szczepan, Sutyła Juljan, Łojczyk Seweryn, Pyzik Piotr, Dyna Stefan, Doening Oskar sen., Ślizowski Henryk, Korzeniowski Hieronim, Łapuszek Stanisław, Płachciński Jakób, Korzeniowski Stanisław, Roliński Piotr (Jasło), Głód Aleksander (Nowy Sącz), Mach Bronisław (Rzeszów), Janiec Karol (Tarnów), Oster Henryk (Wadowice) i Adolf Ehrlich (Biała).

2) *jako zastępcy członków Wydziału* kol.: Pietruszka Leon, Wechtersbachowa Władysława, Strzebońska Jadwiga, Piekarz Franciszek, Małecki Stanisław, Ukleja Józef.

3) *jako członkowie Komisji szkontrującej* kol.: Krajewski Roman, Kordaszewski Andrzej, Nowaczyńska Helena, Kellerówna Helena, Woźniak Stanisław.

4) *jako członkowie Sądu polubownego* kol.: Brennenstuhl Jan, Gramatyka Antoni, Dunikowski Jan, Sonnenblick Adam, Schmager Karol.

W końcu zebrani po omówieniu różnych spraw ogół kolegów obchodzących, uchwalili szereg wniosków ujętych w osobnym memorjale, przedstawionym Zarządowi Głównemu Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. w Warszawie.

Bezpośrednio po odbytem walnem zgromadzeniu członkowie Wydziału na swem posiedzeniu dokonali wyboru Prezydjum Zarządu Związku w osobach:

Prezes — kol. Wadowski Ferdynand, kier. sekr. prez. Sądu Apel. w Krakowie.

I. wiceprezes — kol. Hartman Emil, kier. sekr. prez. Sądu Okr. w Krakowie.

II. wiceprezes — kol. Kościuszko Michał, p. o. skarbnika Sądu Okr. w Krakowie.

Sekretarz — kol. Władysław Białoń, kier. rachuby Sądu Okr. w Krakowie.

Skarbnik — kol. Kornaś Gustaw, sekr. Sądu Okr. w Krakowie.

Zast. sekretarza — kol. Lenczowski Szczepan, sekretarz Sądu Apel. w Krakowie.

Zast. skarbnika — kol. Korzeniowski Stanisław, sekr. Sądu Okr. w Krakowie.

Członkowie — kol. Polaczkówna Stanisława, sekr. Sądu Okr. w Krakowie.

Doening Oskar sen., sekr. Sądu Apel. w Krakowie.

Na posiedzeniu Zarządu Związku w dniu 24 maja uczczono pamięć zmarłego I. Marszałka Polski i Wodza Narodu ś. p. Józefa Piłsudskiego jednominutowem milczeniem.

W uroczystościach pogrzebowych wziął udział Zarząd Związku przez delegację w osobach kol. Ferdynanda Wadowskiego i Władysława Białonia oraz delegata z Tarnowa kol. Karola Janca.

Imieniem Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. w Warszawie wystąpili w uroczystościach pogrzebowych kol. Hostyński z Poznania i kol. Wadowski z Krakowa.

Nadto Zarząd Związku Urzędn. Sądowych Apelacji Krakowskiej złożył pisma kondolencyjne na ręce p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie oraz złożyli podpisy imieniem Związku na liście kondolencyjnej w urzędzie wojewódzkim w Krakowie kol. prezes Wadowski Ferdynand i kol. Białoń Władysław.

Wszelkie pisma pod adresem Związku prosimy nadsyłać na ręce kol. Wadowskiego jako prezesa lub też na ręce kol. sekretarza Władysława Białonia, zaś wpłaty prosimy uskuteczniać na konto P. K. O. Nr. 148.485 naszego Związku.

MŁAWA. — *Pożegnalna uroczystość.* — Z dniem 1 maja 1935 r. kol. Antoni Rywczak, kierownik sekretarjatu Wydziału Zamiejscowego w Mławie Płockiego Sądu Okręgowego, sekretarz naczelny b. Sądu Okręgowego w Mławie, został przeniesiony na stanowisko kierownika sekretarjatu prezydjalnego Sądu Okręgowego w Płocku.

Jakkolwiek odejście kol. Rywczaka na nowe stanowisko nie jest dla nas całkowitą jego stratą, niemniej tracimy z jego odejściem ten luminarz naszego życia codziennego. Zacnym był kolegą każdemu z nas; swą wiedzą, taktem i umiarem promieniował na nas wszystkich. Był długoletnim prezesem, ba, mało prezesem, — duszą rzec można, Mławskiego Koła Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich. Będąc doskonałym organizatorem i społecznikiem, pracował w różnych organizacjach i instytucjach społecznych. Cieszył się wielką sympatją i zaufaniem wśród szerokiego ogółu społeczeństwa, a wśród kolegów, przełożonych i podwładnych w szczególności, dowodem czego była urządzona przez przewodniczącego Wydziału Zamiejscowego w Mławie p. R. Sakowicza, pożegnalna herbatka, w której wzięli udział sędziowie i urzędnicy Wydziału Zamiejscowego. Pp. sędziowie, prokuratorzy i palestra wręczyli mu cenny pamiątkowy upominek, żegnali go z żalem woźni sądowi.

W dniu 27 kwietnia r. b. odbył się uroczysty wieczór pożegnalny w Hotelu Polskim w Mławie, urządzony przez Zrzeszenie Urzędników Sądowych okręgu mławskiego, na który in gremio zjechali się koledzy z 3-ch powiatów. W bardzo miłym i serdecznym nastroju spędziliśmy ów wieczór w towarzystwie opuszczającego nas kolegi i szan. jego małżonki. W imieniu Zrzeszenia Urzędników żegnał go w serdecznych słowach kol. Łęcki, wręczając mu na pamiątkę współpracy upominki, w imieniu urzędników Prokuratury — kol. Rudowski, wreszcie w imieniu najmłodszych kolegów, jak ich nazwał, — jego wychowanków — kol. Koper.

Na tem miejscu życzymy szan. i kochanemu koledze Rywczakowi szczęścia i pomyślności na nowej placówce.

Zarząd Zrzeszenia.

Prawo o postępowaniu układowem

Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 93/34 poz. 834).

W przeciwstawieniu do prawa z dnia 23 grudnia 1927 r., nowe prawo nie stanowi tworu przejściowego, uzależnionego od czasowej konjunktury kryzysowej, lecz wprowadza do systemu prawnego nową i stałą instytucję, mającą na celu zapobieganie upadłości. W porównaniu z dotychczasowem prawem stanowią nowe przepisy niewątpliwy postęp, przejawiający się przedewszystkiem w skróceniu postępowania i ułatwieniach proceduralnych przy zachowaniu jednak zasad bezpieczeństwa obrotu zarówno u kupca, jak i u jego wierzycieli. W tym też celu zniesione zostało odroczenie wypłat jako odrębna i samoistna faza postępowania układowego. W myśl jednak nowych przepisów odroczenie wypłat istnieć może nadal jedynie jako jeden z warunków samego układu. W związku z powyższem, bez potrzeby przechodzenia wstępnego okresu postępowania, t. j. odroczenia, dłużnik może bezpośrednio zwrócić się do sądu z prośbą o otwarcie samego postępowania układowego. Nowością jest, iż dłużnik taki nie musi wobec sądu wykazać się nadwyżką aktywów nad pasywami majątku swego przedsiębiorstwa; prośbę jednak o wdrożenie postępowania układowego może jedynie złożyć każdy kupiec (bez względu na to, czy jest kupcem rejestrowym, czy też nie), który wskutek wyjątkowych i niezależnych od niego okoliczności zaprzestał płacenia długów lub też przewiduje w najbliższej przyszłości zaprzestanie ich płacenia. W drodze wyjątku nie ma prawa takiego ten, kto: 1) nie prowadzi przedsiębiorstwa przynajmniej od trzech lat, 2) będąc kupcem rejestrowym nie prowadzi prawidłowej księgowości, lub też, nie będąc takim kupcem, nie prowadzi księgowości, z której byłby widoczny stan jego majątku, 3) już raz zawarł układ lub był upadłym, a od tych zdarzeń jeszcze nie upłynęło lat pięć, 4) nie wykonał uprzednio zawartego układu, 5) dopuścił do umorzenia postępowania układowego, jeżeli od umorzenia nie upłynęło jeszcze lat pięć. Do podania o otwarcie postępowania układowego dłużnik winien dołączyć: 1) propozycje układowe, 2) bilans z wykazem i oszacowaniem stanu czynnego i biernego, 3) wyciąg z rejestru handlowego, jeżeli jest kupcem rejestrowym, 4) spis wierzycieli z wyszczególnieniem wierzytelności i terminów ich płatności, 5) wykaz udzielonych poręczeń, 6) wykaz tytułów egzekucyjnych przeciwko dłużnikowi. Nadto winien dołączyć pisemne zapewnienie, że podane okoliczności są prawdziwe. Postępowaniem układowem jednak nie są objęte następujące wierzytelności: 1) podatki i inne daniny publiczne ze wszystkiemi dodatkami, karami za zwłokę i kosztami egzekucji, 2) należności z tytułu ubezpieczeń społecznych i przymusowego ubezpieczenia ogniowego bieżące i za rok poprzedni, 3) należności z umowy o pracę, 4) należności z umowy o rentę, dożywocie lub alimenty, 5) należności zabezpieczone zastawem, 6) należności zabezpieczone hipoteką albo w rejestrze, z wyjątkiem hipotek sądowych, uzyskanych w ostatnim miesiącu przed otwarciem postępowania układowego. Propozycje układowe mogą obejmować tylko: 1) odroczenie spłaty długów, 2) rozłożenie spłaty długów na raty, 3) zmniejszenie sumy długów, przyczem dopuszczalne jest również i rozłożenie na raty zmniejszonej kwoty, 4) wskazanie, czy i w jaki sposób wykonanie zobowiązań objętych układem ma być zabezpieczone. Propozycje winny być jednakowe w stosunku do wszystkich wierzycieli, jednak dłużnik może drobnym wierzycielom przyznać korzyści szczególne.

Po zgłoszeniu do sądu wniosku o otwarcie postępowania układowego i przed jego merytorycznem rozpoznaniem, przewodniczący może żądać opinji biegłych celem wyjaśnienia stanu majątkowego dłużnika. Może też zasięgnąć opinji izby przemysłowo-handlowej, czy otwarcie postępowania układowego jest wskazane, oraz opinij władz, urzędów, instytucyj, zrzeszeń lub stowarzyszeń, co do użyteczności państwowej, gospodarczej lub społecznej przedsiębiorstwa dłużnika. Jeżeli otwarcia postępowania układowego żąda przedsiębiorstwo bankowe lub ubezpieczeniowe, przewodniczący winien zasięgnąć opinji Ministra Skarbu, jeżeli zaś tego żąda spółka akcyjna lub spółka z ogr. odp., nie będąca przedsiębiorstwem bankowem lub ubezpieczeniowem — opinji Ministra Przemysłu i Handlu. Gdyby Minister w zakreślonym terminie opinji nie złożył — przewodniczący nada sprawie dalszy bieg. Przepisy te stosuje się odpowiednio do spółdzielni, o których opinji udziela Rada Spółdzielcza.

Podobnie jeszcze przed rozpatrzeniem merytorycznem sąd na wniosek dłużnika może wstrzymać wszczętą przeciwko niemu egzekucję w poszukiwaniu wierzytelności objętej postępowaniem układowem, gdy egzekucja może uniemożliwić lub utrudnić zawarcie układu; w przypadkach niecierpiących zwłoki przewodniczący może sam wydać takie zarządzenie, winien je wszakże przedstawić do rozpoznania sądowi na najbliższem posiedzeniu. Tak samo przed rozstrzygnięciem podania sąd może zażądać wyjaśnienia, a w razie potrzeby — zarządzić przeprowadzenie dowodów lub wyznaczyć rozprawę, na którą wzywa dłużnika; na rozprawie tej będą także przesłuchani wierzyciele, którzy się stawią.

Do przeprowadzenia postępowania układowego właściwy jest sąd okręgowy, którego okręgu znajduje się zakład główny przedsiębiorstwa dłużnika, przyczem sąd ten orzeka w wydziale handlowym, a jeżeli wydział ten nie jest utworzony — w wydziale cywilnym w składzie trzech sędziów. Samo postępowanie toczy

się według zasad K. P. C. ze zmianami następującemi: sąd orzeka na posiedzeniu niejawnem, jeżeli prawo inaczej nie stanowi; sąd wydaje orzeczenia w formie postanowień; o umorzeniu postępowania sąd ogłasza przez obwieszczenie; postępowanie zawiesza się tylko w razie śmierci dłużnika i będzie umorzone, jeżeli w ciągu dwóch tygodni od daty postanowienia o zawieszeniu, spadkobiercy nie zgłoszą wniosku o podjęcie postępowania; sąd może z urzędu i na wniosek wierzyciela nakazać dłużnikowi złożenie przysięgi, że ze swego majątku niczego nie zataił; a w razie niezłożenia przysięgi, sąd może podanie o otwarcie postępowania układowego odrzucić, gdy zaś nastąpiło już otwarcie postępowania tego, może postępowanie umorzyć; sąd może zarządzić z urzędu dochodzenie i przeprowadzić dowody, jakie uzna za potrzebne; zastępstwo przez adwokatów obowiązuje, poczynając od założenia środka odwoławczego do sądu apelacyjnego.

Jeżeli przed rozpoznaniem podania dłużnika o otwarcie postępowania układowego wierzyciel złożył wniosek o ogłoszenie upadłości, sąd winien podanie dłużnika i wniosek wierzyciela łącznie rozpoznać i rozstrzygnąć jednem postanowieniem. Jednak od daty otwarcia postępowania układowego, aż do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia co do układu lub umorzenia postępowania nie może być ogłoszona upadłość dłużnika. Jeżeli zaś jednocześnie toczy się postępowanie, dotyczące spółki jawnej lub komandytowej — oraz postępowanie, dotyczące osobiście spólnika, odpowiadającego za zobowiązania spółki bez ograniczenia — wierzyciel spółki bierze udział w obu postępowaniach z całą swoją wierzytelnością. Zaspokojenie jednak otrzymane przez wierzyciela w obu postępowaniach, nie może łącznie przewyższać całej jego wierzytelności. Przepis powyższy stanowi novum w porównaniu z prawem dotychczasowem i dzięki jasnej redakcji usuwa wiele wątpliwości z dotychczasowej praktyki sądowej.

W postanowieniu o otwarciu postępowania układowego, sąd wyznacza sędziego-komisarza, nadzorcę sądowego oraz terminy sprawdzania wierzytelności; postanowienie to doręcza się dłużnikowi i wierzycielom oraz ogłasza się publicznie przez obwieszczenia. Na wniosek dłużnika sąd może jednocześnie wstrzymać wszczęte przeciwko niemu egzekucje. Postanowienie o otwarciu postępowania układowego winno być nadto ujawnione w księgach hipotecznych i rejestrach, do których wpisany jest majątek dłużnika. Sędzia-komisarz kieruje tokiem postępowania, ma nadzór nad czynnościami nadzorcy, nadto pełni te czynności postępowania, które nie należą do sądu. Nadzorca sądowy sprawuje, pod kontrolą sędziego-komisarza, nadzór nad przedsiębiorstwem dłużnika aż do czasu prawomocnego zatwierdzenia układu przez sąd lub ukończenia postępowania. Ze swych czynności obowiązany jest składać sprawozdanie sędziemu-komisarzowi; sąd może nawet z urzędu usunąć nadzorcę i wyznaczyć innego, przyczem jednak nadzorca zawsze odpowiada za szkodę wyrządzoną niesumiennem pełnieniem obowiązków. Nadzorca sądowy winien niezwłocznie przystąpić: 1) do zamknięcia ksiąg dłużnika, 2) do sprawdzenia złożonego przez dłużnika bilansu jakoteż do zbadania stanu przedsiębiorstwa; czynności prawne dłużnika w postępowaniu procesowem nie mają skutków bez zgody nadzorcy; nadzorca w każdem stadjum postępowania sądowego może wziąć udział w procesie jako interwenjent uboczny po stronie dłużnika. Sąd może pełnienie czynności sędziego-komisarza zlecić sądowi grodzkiemu, mającemu siedzibę w innej miejscowości, jeżeli to jest potrzebne z uwagi na miejsce, w którem znajduje się przedsiębiorstwo dłużnika.

Zgłoszenie wierzytelności winno nastąpić w terminach przez sąd wyznaczonych, przyczem wierzyciel wymieni sumę i tytuł wierzytelności oraz przedstawi dowody. Potrącenie wzajemnych długów nie jest dopuszczalne, jeżeli wierzyciel: 1) stał się dłużnikiem po otwarciu postępowania układowego, 2) będąc dłużnikiem stał się wierzycielem po otwarciu postępowania przez nabycie w drodze przelewu lub indosu. Sprawdzenie dokonane będzie przez sędziego-komisarza i w wyniku sprawdzenia sędzia wciąga na listę te wierzytelności, które są oparte bądź na księgach dłużnika, bądź na tytułach bezspornych; wierzytelności warunkowe lub jeszcze niepłatne, winny być również wciągnięte; wierzytelności niepieniężne będą oszacowane, zaś świadczenia powtarzające się — skapitalizowane. Po upływie terminów sprawdzenia, sędzia-komisarz zwołuje zgromadzenie wierzycieli, na które wzywa też dłużnika i nadzorcę sądowego. Do skuteczności uchwał tego zgromadzenia niezbędna jest obecność conajmniej połowy wszystkich wierzycieli uprawnionych do uczestniczenia w zgromadzeniu; w braku quorum sędzia może na wniosek dłużnika wyznaczyć nowy termin zgromadzenia; w razie zaś nieusprawiedliwionego niestawiennictwa dłużnika, sąd umarza postępowanie. Na zgromadzeniu dłużnik i wierzyciele mogą zgłaszać zmiany i uzupełnienia co do propozycyj układowych, poczem sędzia zarządza głosowanie, uwzględniając również głosy nadesłane na piśmie. Układ jest powzięty, jeżeli za nim wypowie się większość głosujących wierzycieli, mających łącznie nie mniej niż 2/3 ogólnej sumy wierzytelności; jeżeli dłużnik chce uzyskać zmniejszenie długu ponad 40%, większość wierzycieli głosujących za układem powinna mieć łącznie nie mniej niż 4/5 ogólnej sumy wierzytelności. Ważnym i nowym jest przepis, iż nie mają prawa brać udziału w głosowaniu małżonek dłużnika, jego krewny lub powinowaty w linji prostej wogóle, a w linji bocznej do drugiego stopnia, przysposabiający oraz przysposobiony i gdy dłużnikiem jest spółka, spólnik będący wierzycielem. Jeżeli układ nie dojdzie do skutku — sąd umarza postępowanie; w razie zaś zawarcia układu wierzyciele taką samą większością, jaką układ przyjęli, postanowią, czy należy wyznaczyć kuratora celem nadzoru nad wykonaniem układu oraz wskażą osoby, z pośród których kurator ma być wybrany. Jeżeli układ nie dojdzie do skutku z powodu podanych wyżej wymaganych większości głosów, sędzia komisarz na wniosek dłużnika może stosownie do okoliczności odroczyć zgromadzenie najdalej na dwa tygodnie, o czem ogłasza na zgromadzeniu. Na następnem zgromadzeniu wierzycieli oddany poprzednio głos wierzycieli, który w następstwie nie stawił się — zachowuje moc przy obliczeniu wyników głosowania. Uchwała wierzycieli, zapadła w nowym terminie, jest ostateczna. Zwrócić należy nadto uwagę na całkowicie nowy przepis, a mianowicie, iż przewodniczy na na powyższych zgromadzeniach zawsze sędzia-komisarz, nie bierze jednak nigdy udziału w głosowaniu.

Zawarty układ winien być przez sąd rozpoznany na rozprawie jawnej i zatwierdzony; sąd odmówi zatwierdzenia: 1) jeżeli układ był niedopuszczalny w myśl przepisów prawa układowego, 2) jeżeli zwołanie zgromadzenia wierzycieli oraz głosowanie zawiera usterki, 3) jeżeli układ sprzeciwia się dobrym obyczajom lub porządkowi publicznemu; nadto sąd może odmówić zatwierdzenia: 1) jeżeli warunki układu są zbyt krzywdzące dla wierzycieli, którzy głosowali przeciw układowi, 2) jeżeli dłużnik po otwarciu postępowania układowego dopuścił się w zarządzaniu lub rozrządzaniu swoim majątkiem czynów, wyrządzających wierzycielom szkodę. Układ obowiązuje wszystkich wierzycieli, nawet tych, których wierzytelności nie były na listę wciągnięte; po uprawomocnieniu się postanowienia, zatwierdzającego układ, dłużnik odzyskuje całkowitą możność zarządzania i rozrządzania swoim majątkiem. Sąd może wyznaczyć celem nadzoru nad wykonaniem układu kuratora, który ma prawo kontroli przedsiębiorstwa dłużnika, oraz dostęp do korespondencji i ksiąg przez cały czas wykonania układu. Jeżeli jednak po zawarciu układu dłużnik 1) został prawomocnie skazany za przestępstwo, zmierzające ku pokrzywdzeniu wierzycieli, związane z samem postępowaniem układowem lub 2) nie wykonywa wynikających z układu zobowiązań — sąd na wniosek wierzyciela lub kuratora może uchylić układ po przeprowadzeniu rozprawy jawnej. W razie uchylenia układu, sumy na jego podstawie wypłacone nie będą zwrócone, lecz zarachowane na poczet wierzytelności. Jeżeli po zawarciu układu dłużnik lub kurator zgłosi wypełnienie wszystkich zobowiązań układowych, sąd uzna postępowanie za ukończone. Ważną nowością jest nadto przepis, iż wyciąg z listy wierzytelności łącznie z wypisem prawomocnego postanowienia, zatwierdzającego układ, jest tytułem egzekucyjnym przeciwko dłużnikowi, z wyjątkiem jedynie wierzytelności wątpliwych i zaprzeczonych przez dłużnika.

Powyższe przepisy prawne posiadają moc obowiązującą począwszy od dnia 1 stycznia 1935 r.

A. D. Szczygielski,
asystent Uniwersytetu Warszawskiego

Opłaty za doręczenie

Chociaż od wejścia w życie rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 17 grudnia 1934 r. o opłatach za doręczenie upłynęło już 4 miesiące, jednak dotychczas sądy różnie interpretują przepisy, zawarte w tem rozporządzeniu i nawet zdarza się, że sądy, położone w jednym okręgu sądowym, pobierają niejednakowe opłaty za doręczenie.

Ponieważ my, jako urzędnicy mamy najwięcej styczności z opłatami za doręczenie przy przyjmowaniu podań od interesantów, chciałbym na szpaltach „Apelu“ poruszyć tę sprawę, oraz przy ewentualnie sprzecznych zdaniach, wywołać dyskusję na ten temat i spowodować przez miarodajne czynniki wyjaśnienie wątpliwości.

Przy przyjmowaniu opłat za doręczenie, najwięcej wątpliwości nasuwa się w następujących sprawach:

1. czy od pozwanego, który, po otrzymaniu pozwu z załącznikami i wezwaniem na termin, składa do sądu wniosek o wezwanie na termin sprawy świadków odwodowych, należy pobierać opłaty za doręczenie i jakie?

2. Czy w sprawach, do prowadzenia których sąd przyznał powodowi prawo ubogich oraz w sprawach, wolnych od opłat z mocy art. 4 przep. o koszt. sąd., od pozwanego w razie podania świadków na rozprawie, lub w oddzielnym wniosku, należy pobierać opłaty za doręczenie i jakie?

3. Czy za wyroki zaoczne, wysyłane stronom z urzędu zgodnie z art. 368 § 2 k. p. c. należy pobierać opłaty za doręczenie, jakie i kto ma je opłacać?

4. Czy wreszcie za doręczenie zawiadomienia o umotywowaniu wyroku (art. 289 k. p. c.) należy pobierać opłaty za doręczenie i jakie?

Niektóre sądy przy wysyłaniu wezwań w sprawach, opisanych przeze mnie w pkt. 1 i 2, pobierają tylko opłatę od podania w sumie 50 gr., przewidzianą w art. 41 przep. o kosz. sąd., inne zaś sądy, prócz tej opłaty, pobierają jeszcze opłatę za doręczenie po 50 gr. od każdego doręczenia.

Uważam, że praktyka pobierania po 50 gr. od każdego doręczenia jest błędna, na podstawie poniższych przesłanek: Nowe przepisy o opłacie za doręczenie tem różnią się od starych przepisów, że poza małemi wyjątkami, opłatę za doręczenie ryczałtują i przywiązują jej wysokość nie do każdego poszczególnego wezwania, lecz do wartości sporu, względnie ustalają opłatę za doręczenie stałą.

Omawiane przezemnie rozporządzenie o opłatach za doręczenie zostało wydane, by być zgodne z duchem kod. post. cyw., stare zaś przepisy o opłacie za doręczenie przystosowane były do dawnej ust. post. cyw., gdzie strony prowadziły proces, nic bez inicjatywy stron nie mogło być powzięte, sąd zaś jedynie wydawał wyrok. Obecnie, zgodnie z obowiązującym kod. post. cyw., sąd jest czynnikiem nadrzędnym, prowadzi proces; do sądu należy cała inicjatywa, nawet mimo zgodnego wniosku stron może on nie odroczyć posiedzenia, bez ważnych przyczyn (art. 172 k. p. c.).

Podanie ze strony pozwanej o zbadanie świadków dąży do wyjaśnienia sprawy, w podaniu tem muszą być wskazane okoliczności dla stwierdzenia których mają być wezwani świadkowie, sąd uważając, że okoliczności podane są nieistotne, może świadków wskazanych nie badać.

Gdyby nawet stanąć na stanowisku, że za doręczenie wezwań świadkom strony pozwanej należy pobierać po 50 gr. za każde wezwanie, a świadkowie ci przecież zostali podani dla wyjaśnienia sprawy, to która ze stron zapłaciłaby za wezwanie świadka, powołanego przez sąd z urzędu (art. 244 k. p. c.).

Jedyne wypadki, kiedy należy pobierać po 50 gr. za każde doręczenie, są przewidziane w § 7 rozporządzenia o opłatach za doręczenie i jedynie w tych sprawach, które wyszczególnia ten §, należy pobierać po 50 gr. za doręczenie wezwań na rozprawę świadkom ze strony pozwanej.

Z tych samych względów uważam, że w sprawach, prowadzonych na prawie ubogich, nie należy pobierać opłat za doręczenie od strony pozwanej.

Na tem stanowisku zresztą stanęło Ministerstwo Sprawiedliwości wyjaśniając w okólniku 1742/I. C. 34 z dnia 24 grudnia 1934 r., że we wszystkich sprawach, podlegających opłacie stosunkowej za doręczenie, lub opłacie stałej — *żadnych* dalszych opłat za doręczenie nie należy pobierać.

Także za wyroki zaoczne, wysyłane stronom z urzędu, oraz za zawiadomienia o umotywowaniu wyroku, mojem zdaniem, nie należy pobierać żadnych dalszych opłat za doręczenie. Opłata za doręczenie, pobrana przy wniesieniu podania, jest przewidziana do prowadzenia sprawy aż do ukończenia jej w danej instancji, sprawa zaś kończy się w danej instancji upłynięciem terminu na złożenie sprzeciwu od wyroku zaocznego i na złożenie apelacji.

Sąd z urzędu dąży do uprawomocnienia się wyroku, w nowej procedurze niema terminu 3-letniego na przedawnienie wyroku zaocznego, jako to termin był przewidziany art. 735 ust. post. cyw.

Ciechanów. *Alfred Giżyński.*

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5.

Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—12, z wyjątkiem niedziel i świąt

Konto Zarządu Centralnego Związku w. P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł.

Naczelny Redaktor: Jerzy Przyłuski Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
WARSZAWA, PL. KRASIŃSKICH 6
TELEFON Nr. 11-44-04